

Korespondencja klasowa

Tato! Jeszcze tu nie jestem miesiąc a już wszystko wyrozumiem,
Miasto - owszem, ale w telewizji ładniej wyglądało -
Każą tutaj tylko czytać, no a czytać przecież umiem
Więc mnie niczym nie nastraszy ten uniwersytet cały!

a a
A⁷ d
d d
E⁷ a

Klasy - tak jak w szkole zbiorczej, tylko biedniej urządzone,
Tak w ogóle, to pieniądzem śmierdzi tutaj niespecjalnie.
Tylko aula - taka hala, ale drzewem wyklejona
Jak w remizie czy w kościele, to wygląda trochę fajniej!

Tu mnie rektor indeks dawał, a wyglądał jak ksiądz proboszcz
I śpiewali jak w kościele, tak, że w ogóle - nie narzekam!
Nie wiem skąd was zna ten rektor, ale mówił dużo o was,
Żeście niby mnie tam u was wychowali na człowieka!

Mieszkam tu w akademiku - taki hotel dla studentów,
Pokój większy ciut od chlewa, ale jest nas tylko czterech.
Tamtych trzech - zdechlaki jakieś, forsa więc nie chwałę się tu,
Tylko sobie jeść kupuję, lecz doślijcie mi papierek.

Zapisałem się do takich, co tym interesem kręcą,
Mówią, że się to opłaca i pomaga w studiowaniu!
Muszę składki płacić, chodzić na zebrania i nic więcej,
Za to wezmą pod uwagę mnie przy każdym typowaniu.

Mówią, że jak wytypują, to zbić można szmal niewąski,
I tak samo bez kolejki można dostać tu mieszkanie!
Lepsze to, jak trzymać świnię, bo się nie ubabrzysz w łajnie,
Tylko w samym tym, że jesteś - swoje masz wyrachowanie.

Wszyscy tu są trochę głupi, trudno wyczuć o czym mówią,
Po dziesiątej cisza nocna - ci gadają jakby w strachu!
Ja tam w nocy śpię, w dzień czytam i wykładów wszystkich słucham!
Liczą ze mną się ci ważni! Na nieważnych kładę lachę!

Stach! Pieniądze ci posyłam jakieś chciał!
Na dziewczyny nie wydawaj, przyjdą same,
Ale sobie nic nie żałuj, będziesz miał!
Już się o to postarają tata z mamą!

d G⁷ C C_{/H} a
d E⁷ a A⁷
d G⁷ C C_{/G} a
F E⁷ a

Ty na świnie nie wyrzekaj - swoje wiem.	d G ⁷ C C _{/H} a
Tam uważaj bo studenci są złodzieje!	d E ⁷ a A ⁷
Ucz się. Matka ci posyła miód i dżem.	d G ⁷ C C _{/G} a
Przyjedź wczesną wiosną do dom, to zasiejem!	F E ⁷ a

Ucz się dobrze, często pisz, całuję cię!
Tego rektora co żeś pisał, to nie znamy,
Ale żeby człowiek nie obraził się
To przez ciebie gęś na gwiazdkę posyłamy!

Nie pisałeś jakie tam kościoły są,
Módl się co dzień, nie ma to jak słowo Boże,
Kiedy Bóg odbierze ci opiekę swą
To ci wtedy żaden rektor nie pomoże!

Tato! Piszesz ty a nie wiesz już na jakim świecie żyjesz!	a a
Kto tam teraz trzyma świnie albo sieje wczesną wiosną!?	A ⁷ d
Ja tu całą politykę w małym palcu mam i tyle!	d d
Miejsce swoje odnalazłem! I na miejscu siedzę mocno!	E ⁷ a

Na mnie i podobnych do mnie przyszłość kraju dziś spoczywa!
Czy wy chociaż wiecie na wsi co to jest egzekutywa?!
Mnie tu męczą, że mam ojca, który ziemi źle używa!
Weź ty się skolektywizuj! Nie ma to jak w kolektywach!

Wiosną chyba nie przyjadę bo mam kilka egzaminów,
Muszę trochę więc poczytać, bo ostatnio tylko działałam!
Wszyscy tutaj mnie szanują, bo mi w piciu nikt nie strzyma:
Szkola twoja i stryjecznych bardzo mi się tu przydała!

Boga w sercu mam i dosyć. Po co chodzić do kościoła?!
Muszę bardzo się pilnować! Mają tutaj taką listę!
Na rolnictwie jak nikt znam się i partyjna czeka szkoła,
Tak, co ty byś stary na to, jakby syn twój był minister?

Na dziewczuchy ani grosza, tak zjechałem jednej tyłka
Że się sama teraz prosi, biorę kiedy potrzebuję!
Zdrowy jestem, dobrej myśli (z tym rektorem to pomyłka)
Bo to zwrot był (retoryczny), zjadłem gęś, za dżem dziękuję!

Łatwo tutaj się pokazać, bo tu każdy sobie lekce-
Waży swoje obowiązki. Nic nie robi za cholere.
Starczy wsłuchać się i schylić, żeby mieć, a im się nie chce.
Mówię! Wpisz się na kolektyw, bo blokujesz mi karierę.

Stach, ty nie pchaj się gdzie nie szukają cię,
Wyżej tyłka nie podskoczysz, to pamiętaj,
Swoje rób i więcej nie pouczaj mnie,
Matka w domu chce zobaczyć cię na święta!

d G⁷ C C_H a
d E⁷ a A⁷
d G⁷ C C_G a
F E⁷ a

Noś wysoko głowę, swego ci nie wstyd,
Z kim nie trzeba - nie zadzieraj, bo i po co!
Dbaj o siebie, wstawaj co dzień póki świt,
Ulicami się nie szwendaj późną nocą.

Nie bierz nic, co tam za darmo dają ci -
Ze szczerego serca nikt ci nic dziś nie da,
W przyszłość kraju nie wierz, ktoś se z ciebie drwi,
Ojcu wierz, a ojciec mówi - będzie bieda!

Mówią, że tam żyjesz jak kościelna mysz,
Licz pieniądze, to wystarczy ci na dłużej,
W Rany Boskie wierz i szanuj Święty Krzyż.
Wtedy w życiu będziesz miał, na co zasłużysz!

Tato, dawno już nie działałam, to się teraz nie opłaca.
Wszystko sypie się, więc jestem od miesiąca w opozycji -
Jest nas wielu - będzie więcej, Kościół, nauka i praca,
Śledzą nas i byłem już przesłuchiwany na milicji!

a a
A⁷ d
d d
E⁷ a

Długo pisać nie mam czasu bo mam dyżur dziś w drukarni,
Czas wyprzedził nas o głowę to nadrabiać trzeba głową -
Teraz w kupie nas nie ruszą, bo jesteśmy solidarni!
Wypieprzymy czerwonego, zbudujemy Polskę nową!

Co niedziela jestem na mszy, bo tam wszyscy teraz chodzą
I zaliczam kurs po kursie, wiem już wszystko o Katyniu!
Mam co jeść i mam gdzie spać więc nas władze nie zagłoda,
Więc się nie martw o mnie to się zobaczymy na Wołyniu!

Wy tam na wsi też działajcie, bo to koniec jest komuny,
A mnie będzie wstyd za ojca, który słuchał uchwał Plenum!
Śpiesz się tato, póki pora, bo niedługo Mury Runą!
Wpisz się do Solidarności - no i wstąp do KPN-u.

Stach, za dużo mordę drzesz, za mało wiesz!
Rób co trzeba, rób co chcesz, ale na swoim!
My tu wiemy czego potrzebuje wieś,
Matka mówi mi, że się o ciebie boi!

d G⁷ C C_{/H} a
d E⁷ a A⁷
d G⁷ C C_{/G} a
F E⁷ a

Tu spalili nam oborę, bróg i chlew,
Ale to nie powód, żeby ostrzyć kosy,
Źle ci radzi radość, źle ci radzi gniew
I nie dojdiesz ty na Wołyń, student bosy!

Tutaj mamy takich też - Bóg odpuść im,
W końcu każdy swoją ma Krzyżową Drogę -
Słuchaj - zanim mów - i zanim powiesz - czyń -
Jakby co, to wiesz, że zawsze Ci pomogę!

Kiedy będziesz mógł, to przyjedź, tu twój dom,
Co drukujesz - przyślij, przeczytamy i my -
Módl się szczerze, nie daj wiary głupim snom,
Matka miód posyła, podziel się ze swymi!

Tato, ze mną wszystko dobrze, chociaż wzięli, to nie bili,
Klawisz mówi, że najwcześniej to wypuszczą dwudziestego.
Aż się człowiek czasem dziwi, żeśmy wszystko to przeżyli,
Ale - jak to u nas mówią - przecież nie ma tego złego!

a a
A⁷ d
d d
E⁷ a

Jest tu taki jeden major, do wszystkiego mnie przekonał
I powiedział, że rozumie wszystkie moje motywacje,
Ale co mi pozostało - pyta - wrona, co czerwona?
Żeby Polska była Polską? Bezsensowne demonstracje.

Wiem, że dawno ostrzegałeś, ale sam nie jesteś święty,
Major pytał mnie o ciebie, pokazywał mi papiery.
Znaleziono za obrazem wywrotowe dokumenty,
Powiedz, co ja mogłem na to, że nie byłeś ze mną szczery?

Kiedy wyjdę, to przyjadę, pogadamy po staremu,
Gryps przesyłam przez kolegę, który właśnie dzisiaj wyszedł -
To porządny bardzo człowiek, możesz wierzyć mu jak swemu,
Umówiliśmy się z nim, że razem ze mną się zapisze!

Stach, my z matką wyjeżdżamy jutro stąd,
Po tym wszystkim już nam tutaj żyć nie dadzą,
Sąsiad mówi, że głupota i że błąd,
Ale sąsiad, tak jak zawsze - trzyma z władzą.

d G⁷ C C_{/H} a
d E⁷ a A⁷
d G⁷ C C_{/G} a
F E⁷ a

Żyj jak chcesz, dorosły jesteś nie od dziś,
Słów nie będę tracił, cośmy tu przeżyli,
Napiszemy stamtąd, ty jak chcesz też pisz,
Niechże bóg twój nowy nieba ci przychyli.

Gospodarstwo stoi spróbuj przejąć je -
Matka płacze, ale matki zawsze płaczą -
Pan Bóg z tobą, chyba nie spotkamy się -
Żyj szczęśliwy i niech ludzie ci wybaczą!